

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 5 k. — h.

Z odnośnikiem do domu . 6 k. — h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 30 halerczy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysława Adamskiej, Lubelska Nr 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska Nr 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:

Na 1 str. wiersz garmontowy 2 k. — h.

„III” petitowy . 1 . 20 .

„IV” 60 .

Drobne za wyraz 20 .

KINO CZARY. *Gdy serce nienawiścią pała*

Począwszy od Czwartku 1 Sierpnia 1918 r.

Tylko dziś i jutro!

dramat cyrkowy w 5-ciu
częściach z udziałem słyn-
nej POLI NEGRI w roli
„Tancerki z węzami”

Poszukuję żony

nadzwyczaj wesoła komedia.

Podczas demonstrowania obrazów przygrywa doborowy duet.

**JULIAN
MIECZNIKOWSKI**
RADOM.

WEŁNIANE
POLECA:

JEDWABNE

BAWEŁNIANE WYROBY

PRZYJMUJE FUTRA NA PRZECHOWANIE.

**Teatr Polski
H. CZARNECKIEGO**

Dziś w Niedzielę — drugie przedstawienie

„BARON KIMMEL”

Arcywesoła operetka w 3-ach aktach WALTER KOŁO.

TAŃCE — EWOLUCJE. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

Krajowe biuro leśne

(Spółka techników leśnych)

Warszawa, ul. Foksal Nr 14 róg Kopernika

zawiadamia, że niebawem otwiera w Radomiu
własny oddział pod fachowym kierownictwem.

OGŁOSZENIE.

Do fabryki sztucznej paszy w Motyczu (stacja kolejowa 10 wiorst od Lublina) poszukiwani są

na natychmiastowy wyjazd

robotnicy, bez różnicy wyznania i płci na warunkach dogodnych.

Informacji udziela i przyjmuje robotników Radomskie Zastępstwo
tejże fabryki ul. Lubelska Nr 33 od godz. 10—1 rano i od 3—7 po poł.
553—3

200 Koron

zapłacę za wynalezienie mieszkania w śródmieściu 4 — 5 pokoi z kuchnią, wygo-
dami i elektrycznością. Wiadomość w Administracji „Głosu”. 495—0

OBWIESZCZENIE.

C. i k. Zarząd Przemysłowy Elektrowni Radomskiej zawiadamia P. T. Abonentów,
że w dniach 4 i 5 b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek z powodu ko-
nieczności przeprowadzenia terminowego remontu, przewidziane jest częściowe, ewent.
całkowite wyłączenie sieci miejskiej, która w godzinach dziennych przestanie być zu-
pełnie zasilana dopływem energii. W godzinach wieczorowych ulegną ewent. wyłą-
czeniu tylko niektóre linie. Radom, d. 31 lipca 1918 r.

557—2

C. i k. Zarządca Przemysłowy Ing. König Oblt.

Ważne dla Elektrowni.

Liczniki Arona 220 wolt nadeszły. Prędką dostawa ze
składu odbywa się u jeneralnego reprezentanta firmy
„Aron Elektrizitäts-Gesellschaft m. b. H. „Charlottenburg”
W. ARENSTEIN, w Warszawie, Zielna 25, skrzynka
pocztowa Nr 6. 494—4

Obwieszczenie.

C. i k. Zarząd Przemysłowy Elektrowni Radomskiej podaje niniejszym do wiadomości
Sz. Abonentów, że z dniem 1-go lipca 1918 roku stałe opłaty miesięczne od lampki (dla insta-
lacji bezlicznikowych) zostały podwyższone w sposób następujący.

W miesiącach letnich, t. j. od kwietnia do września włącznie, opłaty te wynoszą będą:

od lampki	10 świecowej miesięcznie	3 korony
18	4	4
25	5	5
32	6	6
50	9	9
60 watomowej	11	11
75	14	14
100	18	18
150	26	26

W miesiącach zimowych, t. j. od października do marca włącznie opłaty pobierane będą
w wysokości trzy razy większej, mianowicie od lampki 10 świecowej—9 kor. miesięcznie, 16 świe-
cowej—12 kor. miesięcznie, 25 świec.—15 kor. miesięcznie i t. d.

Rachunki za miesiąc lipiec roku bieżącego, wystawione są już z zastosowaniem podwyż-
szonej taryfy.

Abonentci pragnący zmniejszyć ilość lub intensywność lampek zechcą zawiadomić o tem
Biuro Elektrowni przed 10 sierpnia r. b. celem uwzględnienia zameldowanych zmniejszeń w ra-
chunkach za miesiąc sierpień.

Radom, dnia 1 sierpnia 1918 r.

566—2

C. i k. Zarząd Przemysłowy
Ing. König, Oblt.

Sprzedaje się

pierwszorzędny galanterji i konfekcji
męskiej sklep. Oferty do Adm. „Głosu”
dla W. A. 571—2

Lokatorzy i kamienicznicy.

Sprawa mieszkaniowa w ostatnim o-
kresie weszła w stan takiej zapalności,
że przestała być kwestją prywatnego
uregulowania stosunków pomiędzy loka-
torem, a właścicielem domu, ale stała
się jednym z poważniejszych zagadnień
natury społecznej. Zagadnieniem, które
musi znaleźć radykalne, ale nie mniej
sprawiedliwe rozwiązanie dla stron oby-
dwuch.

Cały szereg zarządzeń natury obowią-
zującej, wydanych przez polskie władze
rządowe, ujęcie tej sprawy przez Rady
Miejskie, a wreszcie szerokie debaty
nad sprawą mieszkaniową w Radzie Sta-
nu,—wszystko to świadczy, że problem:
lokator—kamienicznik,—wkrocza na to-
ry ujęcia go w pewne ramy prawodaw-
cze, regulujące nienormalne dotychczas
stosunki, na wzór Zachodu Europy.

Na temat tych zagadnień natury—dla
ustroju i porządku społeczno-społecznego
w odbudowującej się Polsce — bardzo
doniosłych, wygłosił w Radzie Stanu

poseł G. Simon obszerną mowę, wyjątki
z której brzmią jak poniżej:

„Od tego, w jakim kierunku Rada
Stanu sprawę tę (ochrony lokatorów)
rozstrzygnie, niewątpliwie zależeć bę-
dzie w dalszym ciągu kierunek dalszy
naszego prawodawstwa. Jedno jest hasło,
pod którym to może być tylko wprowa-
dzone, t. j. *obrona słabszego*. A jeżeli
w tym zakresie następują tarcia 2-
ch grup społecznych, to musimy przed su-
mieniem swem usprawiedliwić, że prawo
idzie tam, gdzie jest interes istotny na-
rodu, jako ogółu. Mojem zdaniem, a
sądzę, że Izba do tego się przychyli,
*aby szerokie warstwy społeczeństwa mia-
ły dach nad głową*, ażeby umożliwiona
im była egzystencja w warunkach cięż-
kich. Ja nie obniżam bynajmniej zna-
czenia przedstawicieli własności nieru-
chomej, jako warstwy społecznej. Ale
jeżeli w tym kierunku trzeba coś zro-
bić, to jest miejsce na to, aby właście-
ciele nieruchomości postarali się zapew-
nić sobie pomoc państwa, jaka jest dla
nich niezbędnie potrzebna.

Projekt p. Suligowskiego, dążący do
obrony świętego prawa własności, winien
znaleźć obronę na innej drodze. Nie wi-
dzieliśmy, aby była wielka opozycja
przeciwko naruszeniu prawa własności,
gdy chodziło o to, by ograniczyć prawo
wymawiania sum hipotecznych.

Chodzi o ochronę przed istotnym wy-
zyskiem i dla tego narazimy się na to
niezadowolenie pewnej grupy. Jednak

musimy przyjść z pomocą liczniejszej grupie. Zdajemy więc sobie zatem sprawę, że nie możemy stworzyć rzeczy doskonałych, chcemy jednak zapobiedz złemu, które się szerzy. Zdając sobie sprawę, iż pośród właścicieli nieruchomości powstaje hałas, jednak musimy się na to narażać, bo na drodze silniejszego jest interes słabszej grupy społecznej, której musimy dać możność przetrwania tego kryzysu, jaki stanowi wojna obecna.

Bezwątpienia, że na wywody p. Simona nie można zgodzić się bez zastrzeżeń i rząd napewno pójdzie też w tym kierunku, który uwzględni interes stron obydwuch, mając na uwadze ten doniosły wzgląd narodowy, że wytworzenie ciężkich i nieprzychylnych warunków dla właścicieli domów wpłynęłoby niewątpliwie na wyzbywanie się własności nieruchomości z rąk polskich, co w interesie kraju bynajmniej nie leży.

W każdym razie zawiła, a tak domagająca się rozwikłania sprawa mieszkaniowa weszła na drogi, które winny doprowadzić do uregulowania jej w myśl zasady: sprawiedliwość dla stron obydwuch.

Ciekawa statystyka ludności Królestwa.

Królestwo Polskie przed wojną stale posiadało znaczny przyrost ludności. W roku 1913 obliczono ludność Królestwa na 13 i pół miliona głów. Wojna zmieniła znacznie stosunki dotychczasowe. Mobilizacja i emigracja do Rosji, wypędziła z Królestwa setki tysięcy, pozatem zwiększona śmiertelność przy jednoczesnym zmniejszeniu się urodzin zabamowała normalny przyrost ludności, który powinien był do końca r. 1917, co najmniej zaokrąglić do 14 milionów liczbę mieszkańców Królestwa.

Obliczenia, dokonane w czasie wojny w latach 1916 i ostatnio przez urzędy powiatowe podają cyfry następujące: General-gubernatorstwo warszawskie liczy 6 i pół miliona mieszkańców, general-gubernatorstwo lubelskie 3 i pół miliona, czyli ogółem 10 milionów. Pozatem gubernia suwalska liczy 400 tysięcy mieszkańców i około 120 zamieszkuje w części gubernii siedleckiej, wydzielonej z general-gubernatorstwa warszawskiego. Ogółem więc na terytorjum dawnym Królestwa Polskiego zamieszkuje 10 i pół miliona ludności, co w porównaniu ze stanem przed wojną i po uwzględnieniu przyrostu naturalnego stanowi ubytek o 3 i pół miliona głów. Ile z tej cyfry przypada na emigrację, a ile na padłych na wojnie i w ogóle zmarłych z powodu wojny—dziś stwierdzić trudno. Dopiero po zakończeniu się powrotu uchodźców z Rosji będziemy mogli stwierdzić, ile ludności straciłymi przez wojnę.

Ciekawy objaw w statystyce powyższej stanowi przyrost ludności żydowskiej w Królestwie Polskim, której odsetek zwiększył się, nawet w porównaniu z stosunkami przedwojennymi. Jeszcze raz więc dowód najlepszy—że ludność żydowska najmniej ofiar złożyła na ołtarzu wojny i przy podziale obecnym ludności na liczną masę cierpiących niedostatek i głód—oraz z drugiej strony nieliczną grupę tych, którzy dzięki pas-

karstwu i spekulacji tuczą się na tej nędzy—żydów, jak widać, więcej jest wśród tych drugich niż pierwszych.

Przyrost ludności żydowskiej wskazuje przedewszystkiem okręgi wielkomiejskie, warszawski, łódzki, mławski, plocki, pultuski, kutnowski, kaliski i ostrowski. Żydzi skupiają się więc przedewszystkiem w środowisku, gdzie jest największy ruch handlowy (no i paskarstwo) i to zarówno w okresach przemysłowych (Warszawa i Łódź), jak i rolniczych (Kaliskie, Kutnowskie i Płockie), gdzie dzięki dobrej glebie i małemu zniszczeniu wojną jest stosunkowo największy dobrobyt. Te same stosunki ujawniają się w okupacji austriackiej, gdzie największy przyrost żydów wykazuje Lublin i jego okolice, gdzie jak wiadomo, dzięki skoncentrowaniu urzędów ożywiło się znacznie życie handlowe. Natomiast zmniejszyła się liczba żydów w Radomskiem, głównie w tamtejszym okręgu przemysłowym. Gdy wyemigrowała stamtąd robotnicza ludność polska, wynieśli się i żydzi, jak szczyry wynoszą się z wyludnionego okręgu.

Niemcy się bronią.

Zamierzone przejście do kontr-ofensywy.

Od kilku dni prasa niemiecka po niepowodzeniach nad Marną i w przecieciu frontu, stara się uspokoić opinię niemiecką, łtawo się domyśleć, że wzbudzona tymi wypadkami, doniesieniami o kontrofensywie niemieckiej, jaka podjęta zostanie w dniach najbliższych. Krytycy militarni przedstawiają sprawy w ten sposób, że kierownictwo armji niemieckiej zmieniło swoje plany i czyni nowe zarządzenia. Dla Focha najważniejszą będzie rzecz, czy zdoła przewodzić, jakiego rodzaju są te zarządzenia.

Krytycy ci twierdzą, że po stronie wojsk koalicji widać pewne znużenie, o tyle naturalnie, że Foch nie szczędzi materiału ludzkiego. W transportach amerykańskich nastąpiła „mała przerwa“, jak się wyrażają krytycy szwajcarscy. a to z powodu akcji łodzi podwodnych. Nagle wysyłki żołnierzy amerykańskich w ostatnim czasie spowodowały ujemną tę okoliczność, że Ameryka nie mogła tych oddziałów zaopatrzyć należycie w materiał wojenny. Są to rzeczy pomyślne dla Niemców.

Atak niemiecki prawdopodobnie nastąpi tam, gdzie strona przeciwna najmniej się spodziewa. Przygotowania są skończone, rozpoczyna się pierwszy akt, który może stać się ostatnim. Koalicja, powiadają krytycy szwajcarscy, jest zdenerwowana, gdyż Hindenburg milczy, co ma być zapowiedzią czegoś nadzwyczajnego. Czy te nadzwyczajności nastąpią czas pokaże, tym więcej, że milczy i Foch, o czym niedawno jeszcze pisała prasa niemiecka, również wyrażając pewnego rodzaju zdenerwowanie z powodu tajemniczości generalissimusa koalicji.

Bardzo być może, że na froncie zachodnim nastąpi pewna przerwa ze strony koalicji, która niewątpliwie po dokonani-

nym dziś dziele musi wypełnić swoje luki i przygotować się odpowiednio do podjęcia nowych kroków wojennych.

Nieobliczone następstwa wkroczenia Japonji.

Dzienniki berlińskie donoszą z Rotterdamu za „Nieuves Courant“:

Wkroczenie wojsk japońskich na Syberję i decyzja, powzięta przez rząd japoński poparcia Czecho-Słowaków na skutek propozycji amerykańskiej i zawartego w tej kwestji układu, będą miały nieobliczone następstwa.

Z tą chwilą wojna światowa wkracza w zupełnie nową fazę.

Liczne dywizje japońskie zjawily się również na wybrzeżach Sachalinu, który ma być cały oddany pod zarząd japoński.

W najbliższym czasie

„Fremden Blatt“ donosi z granicy szwajcarskiej:

„Corriere della Sera“ dowiaduje się z Tokio: Z energicznych przygotowań Japonji wynika, iż akcji wojskowej Japonji należy się spodziewać w najbliższym czasie. Prasa otrzymała zakaz ogłaszania wszelkich wiadomości, dotyczących ruchów wojsk

Sprawy polskie.

O wybory do Sejmu.

W komisji prawa państwowego Biura Pracy Społecznej dyskutowano nad sprawą proporcjonalnych wyborów do przyszłego sejmu polskiego. P. Tad. Jankowski referował odcisnę artykuły projektu rządowego. P. B. Wasilutynski wskazał na to, że system wyborów proporcjonalnych był w Belgji wynikiem wysokiego stopnia rozwoju organizacji partyjnych i życia politycznego. Pozbawia on w znacznej mierze samodzielności w oddawaniu głosów na rzecz zarządów stronictw, układających listy kandydatów, pozwala natomiast stronictwom, zamiast stawiania przy wyborach wielkości powiatowych przeprowadzić swych najwybitniejszych ludzi. Trudno powiedzieć, jakie wyniki da ten system u nas przy rozdrobieniu stronictw i braku silnych organizacji partyjnych. System proporcjonalny, dając reprezentację większej liczbie słabszych ugrupowań partyjnych, może jednak utrudnić wytworzenie większości w izbie poselskiej, a przez to i wytworzenie normalnych, odpowiedzialnych rządów parlamentarnych. Pp. Makowski, Hasko i L. Krzywicki wypowiedzieli się za wyborami proporcjonalnymi.

Stan oblężenia na Ukrainie.

W całej Ukrainie proklamowano stan oblężenia. W Kijowie i Odesie wydano specjalne zarządzenia Ruch kolejowy przeszedł pod wyłączny nadzór wojskowy.

Wojna skończy się w roku 1920.

Na taki okres przygotowuje się Francja i Ameryka.

Z Zurychu korespondent „Vilsgin“ donosi, że według wiadomości z Waszyngtonu, generał Crowder w komisji wojkowej senatu amerykańskiego oświadczył, że siły militarne Stanów Zjednoczonych będą wynosiły w sierpniu r. b. 3 miliony żołnierzy. W Europie stoi już, jak wiadomo, ponadto milion nowobraców.

Na zapytanie jednego z senatorów, kiedy wywaleczą pokój, to zbrojenia wyłożone, które sprawiają, że Ameryka w krótkim czasie będzie najsilniejszym na świecie mocarstwem militarnym, Crowder odpowiedział:

Prawdopodobnie wojna trwać będzie do 1920 roku.

Z wiadomością tą wiąże się również informacja B. Kor. z Paryża, że Izba obradowała nad projektem ustawy w sprawie spisu i przeglądu rocznika 1920. Podsekretarz Abrami oświadczył, że Francja uwikłana w strasliwą wojnę, musi użyć wszystkich stojących do rozporządzenia sił, aby wojnę zwycięsko zakończyć. Rocznic 1920 trzeba na jejże powołać. Rząd obowiązany się dopilnować użycia rocznika tego pod ściśle określonymi warunkami, oraz załatwić kwestję odesłania do domu starszych roczników.

Telegramy „Głosu Rad.”

Zachodnia.

(Tel. e. i k. Biur. Koresp.)

BERLIN, 3 sierpnia. Urzędownie z wielkiej kwatery głównej.

Powtórnie powtarzające się częściowe wzmocnione ataki francuskie zostały odparte. Na reszcie frontu ogień artyleryjski z zmienną siłą. Na północo-wschód od Peters spełzło na niczym. Wśród wielkich strat usiłowanie nieprzyjaciela, po silnym przygotowaniu ogniowym aby odebrać wydarty mu punkt oparcia. Bohaterski kontratak na południe od Fichtelbergu i w Argonach w lotniczych zapasach znajdująca się angielska eskadra składająca się z 6 aeroplanów wojennych przeciwko Zerbruckenbergowi został odparty, rezultatem czego było zestrzelenie jednego angielskiego samolotu wojennego.

Pamiętajcie o Podlasiu i Chełmszczyźnie!

STANISŁAW PAZURKIEWICZ.

POETA I PRZYRODA

Żywioł przyrody występuje zawsze w twórczości literackiej w dwojaki sposób: 1) jako czynnik główny, samodzielny, kiedy odgrywa ważną—jeśli nie decydującą—rolę w dziele, jest niejednokrotnie z jego akcją silnie połączony i t. p. — i 2) jako czynnik uboczny, dekoracyjny.

Z tym wiąże się rozbiór zagadnienia przyrody w dziele, który stosownie do jej znaczenia i zastosowania może być psychologiczny, odpowiadający na pytanie: co poeta widzi w naturze—i techniczny: jak poeta odtwarza swe wrażenia z przyrody zaczerpnięte. Pierwszy rozbiór ukazuje nam stopień wrażliwości poety, w jaki sposób on wszelkie wrażenia, które na podstawie swej organizacji psychicznej wchłonał, przetopił i przetworzył w sobie; drugi zaś określa, jakich środków użył poeta do przedstawienia tych wrażeń czyli jak substrat, utworzony przez przyrodę a przez niego skryształizowany, uzmysłowil.

W następnych artykułach będziemy traktować obszerniej i wszechstronniej ze stanowiska psychologicznego o pejzażu w sztuce, obecnie zaś weźmiemy za podstawę, rozważań przyrodę, jako środek wypowiedzenia nastrojów uczuciowych w poezji.

Na razie zwrócimy uwagę na zagadnienie przyrody w liryce.

Już z samej zasady wyraża się zawsze w liryce poczucie ludzkie do ujawnienia swej osobowości, do spowiadania się z uczuciem i przeżyć. Liryk, realizując swe pożądanie twórcze, czyni to wówczas, gdy uczuwa nadmiar nagromadzonych w sobie wrażeń, pochodzących ze szczęścia lub nieszczęścia życiowego, które nadają odpowiednie zabarwienie wierszom lirycznym—czyli: wrażenia te są ściśle zależne od dyspozycji psychicznej twórcy. Obowiązkiem liryka jest oddawanie takich stanów, za które wobec siebie winien być odpowiedzialny t. zn. utwory jego muszą być przedewszystkiem szczere, uzasadnione prawdziwym przeżyciem. Nadto musi liryk do przeżyć swych przywiązywać wielkie znaczenie, ponieważ nie wie, czy jego usposobienie twórcze w danej chwili nie jest cenniejsze od poprzedniego, czyli każde prze-

życie szczere musi stanowić dla niego wielką wartość.

Przyroda jest wzorem szczerości dla poety i nieraz szczerość u niego wiąże ściśle się z prawdziwym odczuwaniem natury. Wogóle reakcja do przyrody znaczy tyle, co powrót do szczerości, ponieważ przyroda jest jakby zaciszną przystanią, w której, zdala od burz i kłopotów życiowych, dusza ludzka znajduje najlepszą sposobność, by spojrzeć na siebie nważnie, krytycznie i przyjść do refleksji—a przez to zrzucić wszelkie naleciałości i składniki obce i niestale.

Ponadto natura już z założenia swego jest elementem nawskroś prawdziwym, niezmiennym—do niej nie wiedzie droga pośrednia, któraby mogła zaprowadzić do fałszu lub względnej szczerości. Inaczej zaś ma się rzecz z utworem poetyckim, który modyfikuje niejednokrotnie drogą od pierwszej chwili pomysłu, od pierwszej wizji twórczej aż do czasu zupełnego wcielenia w formę artystyczną.

W lirycznych wierszach jest przedstawiony stan duszy poety. Jeżeli więc mówimy o zawartych w nich motywach przyrody, to musimy wyszukać wyrażony tam stan psychiczny poety wobec przyrody: jak ją pojmuje, jakie na nim

czyni wrażenie i t. p. Owo usposobienie psychiczne jest zaś decydujące: zabawia cały utwór i nadaje mu odpowiedni ton.

Weźmy jako przykład pierwsze liryki Seweryna Goszczyńskiego. Przyroda jest w nich przedmiotem najgłębszej czci ze strony autora „Sobótki“: ukazuje się w blaskach tęczy, oglądana przez przymat młodzieńczej, wielbiącej duszy poety. Występuje w roli prawdziwej siłunki, jaką rzeczywiście była w latach dziecięcych Goszczyńskiego, kiedy—jak wiemy z jego biografji—pozbawiony niemal zupełnie opieki rodzicielskiej, wychowywał się na jej łonie i chronił pod jej skrzydła opiekunów. Dlatego w wierszu „Matka przyroda“ płynie wdzięczność i dziecięca miłość poety ku naturze, wzmocniona silną wiarą w jej dobroć—można też odczuć, że ową dziecięcą-naiwną cześć i wdzięczność ku przyrodzie nosił poeta w swych tęsknotach i marzeniach, dopóki nadmiar nie spowodował lirycznego zwierzenia, jakim jest wiersz powyższy.

Skala uczuć, jakie budzi przyroda w poecie, jest jeszcze we wspomnianym liryku Goszczyńskiego uboga i nieskomplikowana: autor nie spogląda głębiej w duszę natury, w jej życie wewnętrzne,

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. Dziś: Dominika W. Jutro: N. M. P. Snieżnej.

Wschód słońca o godzinie 5.06. Zachód o godzinie 7.05. Długość dnia godzin 14.01.

Kronika miejska.

Uroczystość kościelna. Dnia 6 sierpnia przypada uroczystość Przemienienia Pańskiego — święto parafialne. Uroczysta Suma w kościele Farnym o godz. 11. Nieszpory zaś w poniedziałek i wtorek o godz. 5-ej.

Żniwa. Ostatnie dni deszczowe ujemnie wpłynęły na żniwa, tak że miejscami była obawa aby zboże nie porosło. Sprzęt żyta jest już naogół ukończony i płon przedstawia się dobrze. Sprzęt pszenicy jest w toku.

Jak słyszeliśmy w niektórych okolicach kartofle już całkowicie wykopano, sprzedając je na wywóz.

Taki stan rzeczy byłby najfatalniejszy dla ludności, tym więcej, że urodzaj kartofli nie zapowiada się tak obficie jak roku zeszłym.

Ofiara kolejarzy. Od ewakuowanych kolejarzy-Radomiaków (przybyłych d. 28 lipca, to jest rano w niedzielę) zebrano 88 koron, z których złożono w redakcji „Głosu Radomskiego” 63 kor. na głodne dzieci, pozostał 25 kor. dano na Mszę św. dziękując Najwyższemu za szczęśliwy powrót do Ojczyzny. Msza św. odbędzie się w kościele po-Bernardyńskim przed wielkim ołtarzem o godz. 5 i pół rano w piątek, dn. 9 sierpnia, o czym zawiadamia uczestnik podróży Stefan Tarczyński.

Czy nie pasek?.. Opowiadano nam fakt, że jeden z felczerów za postawienie baniek choremu kazał zapłacić sobie—20 koron.

Co miałyby zrobić ktoś chory ze sfery ubogiej, gdyby wszyscy pp. felczerzy za kilkunastominutowy zabieg żądali po 20 koron?

Wydaje nam się, że jestto stosowanie także coś w rodzaju paska.

A wyzysk w tej dziedzinie staje się wręcz karygodny!

Wymowny obrazek. Parę dni temu na ul. Lubelskiej obserwowaliśmy charakterystyczny, sam za siebie mówiący obrazek: oto przed sklepem manufaktury Pol. Cen. Handl. stał długi ogonek, skwapliwie ciskających się do wejścia z samych — naszych „pocziwych” gospoż wsi... Nie był ich w stanie odstraszyć nawet rżęsiły deszcz. Potentatki wiejskie stały cierpliwie czekając aż otworzą się podwoje zaczerowanego Sezamu materiałów łokciowych, sprzedawanych dziś na wagę złota...

I co ciekawe, że w tym długim szeregu nie zauważyliśmy ani jednej, literalnie ani jednej mieszkanki miasta.

A mleko, masło i jaja doszły do cen fantastycznych.

Ze sceny i estrady.

Siemaszkowa w Radomiu.

Do naszego miasta zjeżdża we wtorek dnia 6 sierpnia na jeden występ głośna tragiczka polska sceny lwowskiej i wystąpi w pięknej tragedji w 5-ciu akt. Schuberera p. t. „Djablica” w roli tytułowej.

aby odczuć tajemne drgnienia jej tętna. Na czym więc polega głębokie poczucie przyrody w poezji? Odpowiedzieć możemy, biorąc również za przykład liryki Goszczyńskiego, pisane od r. 1823, w których znać już ewolucję w poglądach na przyrodę. W wierszu pod tyt. „Wieczór” występuje poeta jako myśliciel, który skutkiem refleksji, przeżywszy w sobie powtórnie i poddawszy rewidzji dawny, polegający na naiwnym przywiązaniu, stosunek do przyrody, poznał naturę głębiej i wniknął ściślej w istotę ich zjawisk. Takie opanowanie natury otwiera przed poetą o wiele szersze perspektywy i sprawia, że nie szuka w niej samych tylko wrażeń estetycznych—ale pragnie znaleźć jej duszę. Są w tym wierszu personifikacje, nie zadawalające się najprostszą swą formą, t. j. metaforą, ale upstrzone coraz ściślej związek między przyrodą a człowiekiem.

Wspomina tam bowiem poeta o „światłach światów”, o „dziwach” ziemi, nieba, nocy, światła — czyli jest tu już pewne uduchowanie, usamodzielnienie natury, która wynika zawsze z głębszego jej pojmowania. Także w poemacie „Noe w Zofijówce” (napisanym w okre-

Występy W. Siemaszko, znanej ze scen europejskich obudziły wielkie w mieście naszym zainteresowanie.

Z teatru.

Operetka H. Czarnieckiego w niedzielę, t. j. 4 sierpnia wystawia arcywesołą operetkę w 3 akt. Walter Kolo p. t. „Baron Kimmel” operetka cieszy się największym powodzeniem czego dowodem jest że bilety na sobotnią operetkę „Księżniczka Czardasza” rozkupione były w ciągu 3 godzin.

Repertuar teatru na tydzień następny w środę 7 sierpnia „Ewa”, oper. w 3 akt. Lebara, w czwartek 8 sierpnia Dookoła miłości, operetka w 3 akt. Straussa, w sobotę 10 sierpnia Cnotliwa Zuzanna, w niedzielę 11 sierpnia Polska krew.

Petycja nauczycielska.

Zrzeszenie Nauczycieli szkół początkowych w Radomiu przestało w sprawie projektu oddania szkolnictwa pod zarząd spraw wewnętrznych petycję treści następującej:

Do Jego Ekscelencji

Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.

W projekcie „Ustawy o ustroju administracyjnym Królestwa Polskiego” wniesiony do Rady Stanu, przewiduje się oddanie szkolnictwa pod Zarząd Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zrzeszenie nauczycielstwa, Oddział w Radomiu, zwraca się do J. Eksc. Pana Ministra W. R. i O. P. z prośbą o jaknajenergiczniejsze przeciwdziałanie wymienionemu projektowi, zważając, że szkoła polska powinna być wyeliminowana z pod wszelkich wpływów polityczno-politycznych, a podlegać li tylko i wyłącznie Ministerstwu Oświecenia, jako instytucji fachowej, politycznie nie zabarwionej.

Prezes Z. Nowicki m. p.
za sekretarza W. Karwowski m. p.
Du. 25 lipca 1918 r. Nr 71.

Z ZIEMI RADOMSKIEJ.

(Wieści i Korespondencja).

Okradzenie kościoła.

(Koresp. własna „Głosu Radomskiego”).

Dnia 26 b. m. dokonana została w kościele Głowaczowskim (pow. Kozienickiego) kradzież. Złoczyńcy przedostawszy się w biały dzień podrobionym kluczem do zakrystji skradli stamtąd cztery kielichy srebrne z patynami. Z tych jeden dar p. Romanowej Boskiej, drugi Stanisława Piotrowskiego, a trzeci pozostawiony małżonków Macieja i Józefa Zabulskich. Nadto wazafską bieliznę kościelną jaką w zakrystji się znajdowała. Wartość skradzionych przedmiotów około 6000 rubli. Złoczyńcy aszli bezkarnie, śledztwo w toku.

Chleba naszego powszedniego.

Słońce stanęło w znak Raka, nabrało w siebie żarów piekących i sypie nimi na rozprażoną ziemię, omdlewającą w ciche południa od tej gorącej pieszczoty słonecznej..

Po zablakłym od upałów niebie, hen z pod lasu mkną białe, jakby z muślinów

tkane obłoczki i wsiakają w ową pożogę słoneczną co pali się na niebieskim firmamencie.

A ziemia stoi złota od kłónej, ciężkiej fali gadającej ze słońcem i wiatrem, co chodzi po niej i czesze jej nabrzmiałe od ziarna warkocze.

Stoi pole sennie w południe, ciche i pachnące o zmrokach wieczornych, kiedy to po rosie niosą się wrzaski derkaczów, rechotania żab i poszczekiwanie psów, ale gwarne i rojne od świtów, od onego ranka Bożego, co to chodzi, postukuje do chałup chłopskich i woła:

— W pole, gospodarzu, w pole!

Więc dzwonią złota łany pszeniczne brzękiem błyskliwych kos, swawolnych, pracowitych sierpów, dzwonią przyspiewką i chłoną w siebie trud i znój ludzkich spracowanych dłoni...

Chyli się ku ziemi rodzicielce złota fala kłosów kryje ją i kędy oczy poleca błyszczać pod słońce płowe pola polskich ścierń...

W kurzawach białych dudań drogami wozy napełnione od owego bogactwa, co przysadzistymi stertami rozpiera się po polach — ku pocieszeniu ludzkiemu...

A w miastach ludzie niosąc czarne kęsy chleba do ust mówią:

— Chleba naszego powszedniego daj nam Panie! Jot.

Cywilne i gospodarcze przyłączenie Chełmszczyzny do Gen. Gub. Lubelskiego.

Wiadomość urzędowa.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Stanu dyrektor Departamentu Stanu ks. Janusz Radziwiłł między innymi powiedział:

W końcu mego wczorajszego oświadczenia zapowiedziałem, że już w najbliższej przyszłości będę mógł zakomunikować tej Wysokiej Izbie, że jedno z zasadniczych naszych życzeń przez władze austro-węgierskie zostało uwzględnione. Otóż już dzisiaj mogę i mam prawo o tem Wysokiej Izbie zakomunikować.

Mianowicie oficjalnie zostaliśmy zawiadomieni, że południowe powiaty, które są administrowane przez zarząd wojсковy austr.-węgierski i które dotychczas tylko pod względem militarnym zależały od Gen.-Gub. Lubelskiego z początkiem roku gospodarczego przyszłego, to znaczy już od 1-go sierpnia, czyli za dni parę przejdą także co do zarządu cywilnego i gospodarczego wyłącznie pod administrację Gen.-Gub. Lubelskiego.

Przyłączenie części Wołynia do Polski.

„Dziś” donosi na eszle numeru: Otrzymujemy z Kowla pod datą 29 lipca wiadomości następujące: W ostatnich dniach w kompetentnych kołach w Włodzimierzu Wołyńskim odbyły się ważne narady w sprawie reorganizacji zarządu tej części Wołynia, która pozostaje pod okupacją austro-węgierską. Z tej okazji zrodziła się pogłoska, że Wołyń będzie przyłączony do lubelskiego gubernatorstwa i tak, jak Chełmszczyzna, przyłączony do Polski.

I po wojnie będzie drożyzna!...

„Vorwaerst” wyjmuje z książki byłego kanciera niemieckiego Michaelisa p. t. „Nowa ojczyzna” następujące zdanie:

„Nie ulega wątpliwości, że po wojnie będziemy w wielkiej potrzebie we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego.

Wprawdzie warunki naszego pożywienia poprawią się przez to, że we wschodnich państwach sąsiadujących zapewnimy sobie związki produkcyjne i że powrócą wojska, których zaopatrywanie na froncie, rzecz naturalna, silnie obciąża rachunek naszych potrzeb, niż podczas pokoju. Ale zdolność produkcyjna naszego rolnictwa jest na całej lata mocno poderwana przez wojnę, a z krajów zamorskich z powodu braku okrętów nie otrzymamy nic, albo bardzo mało.

I dlatego drożyzna potrwa jeszcze czas jakiś po wojnie, wraz z oszczędną kuchnią“.

Dalej Michaelisa dowodzi:

„Gdyby nawet nieprzyjaciele Niemiec zapłacili miliardoweługi wojenne Niemcom, to i tak w najbliższych dziesiątkach lat zapanowałaby ogromna nędza ekonomiczna. Mocno ludzą się ci, którzy wierzą w natychmiastowe odrodzenie i natychmiastowy rozwój stosunków ekonomicznych.

Ale to nie powinno nam odejmować naszej mocnej wiary w naszą przyszłość“.

Jeszcze o austro-polskie rozwiązanie.

„Reichspost” ogłasza dłuższy artykuł wstępny, w którym udowadnia, że austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej leży przedewszystkiem w interesie Austrii. Między innymi przytacza autor argumenty następujące:

Gdyby Austrija wbrew wielu oświadczeniom za rozwiązaniem austro-polskiem obecnie ten plan porzuciła, zapanowałoby wśród Polaków w Austrii ogromne rozgoryczenie. Ten stan duszy Polaków mógłby wywołać irredentę, znacznie niebezpieczną niż irredenta w Poznańskim. Irredenta polska w Poznańskim, choćby połączyła się z irredentą alzacko-lotaryńską i duńską, nie może zachwiać podstawą potężnego państwa niemieckiego. W Austrii odgrywają jednak Polacy zupełnie inną rolę. Polacy irredentyści połączyliby się z innymi niezadowolonymi Słowianami, powstałby silny blok słowiański i machina państwowa stanęłaby niechybnie. Chybione jest również pocieszenie Polaków, że także Niemców w Austrii łączy z Niemcami w państwie niemieckim tylko węzły kulturalne a nie państwowe, połączenia potężnego państwa niemieckiego nie można bowiem porównać z małą Polską Kongresową, wciśniętą między trzy potężne państwa Niemcy, Austrię i Rosję, nie mogącą tedy nigdy uzyskać faktycznej niezawisłości, pozbawioną możności rozwoju narodowo-polskiej kultury. Polska taka stanowiłaby dla Austrii i Niemiec nowy Szlezwik-Holsztyn. Utworzenie jedynie z Polski Kongresowej samodzielnego państwa uwieczniłoby trzy podziały Polski z dzisiejszymi ich ujemnymi skutkami. Panslawizm kroczyłby nieprzerwanie z Moskwy przez Warszawę i Kraków do Pragi, Zagrzebia, Belgradu i Sofji. Łatwo zrozumieć, jak stan taki oddziaływałby na przymierze monarchji z Niemcami.

W razie połączenia się Polaków w Austrii z Polakami w Królestwie Kongresowym uzyskałoby 12 milionów Polaków dostateczne podstawy kulturalnego i gospodarczego rozwoju. Wówczas umiarkowani polscy mężowie stanu mogliby skuteczniej przemawiać za pogodzeniem się z faktem przynależenia części Polaków do Prus.

Ciekawe jest to, że „N. Reforma” która artykuł ten zamieszcza opatrzyła go dopiskiem, iż autor w wyjątkowo trafnie ujął problem austriacko-polski.

Teatr Czarnieckiego.

We wtorek, dnia 6 b. m.

JEDYNY WYSTĘP

głośnej tragiczki polskiej

W ANDY SIEMASZKO

w roli

„DJABLICZY”

w rozgłosnej sztuce Schencherera.

Bilety do nabycia w księg. Suchańskiego.

O F I A R Y

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego”

Na Ochronę na Piaskach. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stasi Karsch składa Babcia kor. 50.

Na szpitalik dziecienny: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stasi Karsch składa K. Marx kor. 4.

Na „Kropkę mleka”: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stasi Karsch składa K. Marx kor. 3.

Na głodne dzieci: Od ewakuowanych kolejarzy Radomiaków kor. 63.

Na Straż Kresową: Bezimiennie kor. 50.

Dla najgłodniejszych: Bezimiennie k. 10.

Dyrekcja Gimnazjum Filologicznego

b. Komisji Szkolnej

zawiadamia, że od Września roku bieżącego szkoła przeniesioną będzie na ulicę Wysoką obok szkoły rzemieślniczej.

Kancelaria Szkolna będzie otwarta od 15 Sierpnia, do tego zaś czasu wszelkich informacji zasięgnąć można u Dyrektora Szkoły, ul. Szeroka № 19 m. 6 w godzinach przedpołudniowych.

Pracownia Obuwia

„L. DUTKOWSKI” ulica Lubelska 36

poleca Sz. Publiczności swe wyroby ze skóry pierwszej jakości po cenach umiarkowanych.

KONSTRUKCJE ŻELAZO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

Radom, ul. Długa № 28.

POLECA: PŁYTY TROTUAROWE, RYNSZTOKI, PODRYNNIKI, RURY RÓŻNYCH ROZMIARÓW DO KANALIZACJI, CEMBROWINY, POSADZKI CEMENTOWE, TARASY, KONSTRUKCJE ŻELAZO-BETONOWE.

SPECJALNOŚĆ:

SŁUPY mocne! tanie! i trwałe! PUSTAKI i DACHÓWKA.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazo-betonowe. Kosztorysy i projekta.

Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa

AKUSZERKA

posiadająca dyplom z odznaczeniem, długoletnią praktyką Warszawską, udziela porad, przyjmuje panie do domu, zamówienia na wyjazd, wykonywa wszelkie zlecenia lekarskie

522—0

LUCZYŃSKA
Marjacka № 11, front i piętro.

Spółka Pracowników Handlowych

dla

Handlu Artykułami Domowego Gospodarstwa

Radom, ul. Kościelna № 2

poleca: wszelkie artykuły w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. 540—4

Zakład kąpielowy BUSK w Polsce

Sezon 1918 r. od 20 maja do 20 września

Kąpiele: siarczane, błotne, elektryczne, słoneczne. Wodolecznica.

Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańskiej kapeli symfonicznej pod batutą królewskich pp. Karola i Stanisława Namysłowskich.

Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie.

TAPETY

w wielkim wyborze po cenach bez spekulacji sprzedaje stara znana firma w Radomiu, ulica Lubelska № 21

Próby wysyła się bezpłatnie.

SZ. SZTEJMAN

Radomskie Stowarzyszenie Budowlane

LUBELSKA 41.

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Skład — Zgodna № 6.

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski.

Druk „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Zarząd Radomskiej Spółki Ogrodniczej

(Plac 3 maja liczba 1)

komunikuje swym członkom, iż w niedzielę, 18 sierpnia r. b., o godz. 4-ej po południu, w lokalu własnym odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków. Porządek dzienny jest każdemu oddzielnie wysłany. W razie niedojścia do skutku zebrania z powodu niedostatecznej ilości członków, następne zebranie odbędzie się 1-go września r. b. — prawomocne bez względu na ilość obecnych. 516—2

BIURO TECHNICZNE

DLA BUDOWY MŁYNÓW, TARTAKÓW i CEGIELN

M. KANAREK Sp. z ogr. por. Kraków, Szewska 9.

Oddział Radom Długa 23.

Projektuje i urządza młyny z popędem parowym, motorowym i turbinowym. Dostarcza maszyny młyńskie, tartaczne wszelkiego rodzaju, oraz kamienie młyńskie, gatry, cyrkularki, piły gatrowe, piły do cyrkularek, tozki szmirglowe i t. p. przybory tartaczne.

Firma dysponuje pierwszorzędniemi siłami technicznymi i posiada własny warsztat mechaniczny.

Odwiedziny inżynierów, plany i kosztorysy na żądanie. 394—0

Dr. med. K. Zaleski

były starszy ordynator kliniki dyagnostycznej Uniwersytetu Warszawskiego.

Przyjmuje od 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Zamieszkał przy ulicy Lubelskiej № 59. 444—6

Dr. Stanisław Petrali

powrócił

przyjmuje od 4-ej do 6-ej, Kościelna 4. 533—2

Dom Bankowy

B. J. i M. CEMACH
Radom, Lubelska 33 (dom własny).

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Kąpiele „Krynica”

Kozienicka № 42.

Wanny, prysznice czynne codziennie.

Każnia — piątki, soboty. 406—0

Prowizor farmacji z długoletnią praktyką, poszukuje dzierżawy, ewentualnie posady zarządzającego apteką. Lublin, Początkowska № 2 m. 5. 554—2

Dom II piętrowy do sprzedania, Skaryszewska № 11. 570—3

Uczeń klasy IV-ej uczciwy, sumienny, nle-mogąc się dalej kształcić (harcerz) z powodu ciężkich warunków. Zwraca się do Sz. Obywateli ziemskich, z prośbą o pracę praktykanta rolnego. Wiadomość w Administr. „Głosu”. 567—2

Hurtowa i detaliczna sprzedaż owoców w ogrodzie p. Wełnowskiego przy ulicy Świeżej. 599—3

Zgubiono zegarek na Marjackiej, łaskawy znalazca raczy odnieść do Administr. „Głosu”.

Cegielnię

trzy i pół włókni ziemi, całkowite urządzenie elektryczne i parowe, 8 wiorst od Warszawy, sprzedam. Poważni reflektanci (bez pośredników) zasięgną bliższych wiadomości: Warszawa, Zielna 30, 511—4 J. Markowski.

Obrazy kupię olejne.

Kossak., Brandta, Ajdukiewicza i innych. Oferty: „Obrazy” w Administr. „Głosu”. 536—3

Potrzebny uczeń

na praktykę do handlu win i tow. kolon. St. Grajnera, Skaryszewska 16, pierwszeństwo z prowincji. 546—2

OGŁOSZENIA DROBNE.

Studentka Wszechnicy Warszawskiej poszukuje lekcji. Wiadomość w Administracji „Głosu”. 513—1

Osobiste Lekarz-Dentysta H. MIRECKA Kościelna 2. Już powrócił. 501—3

Uzdolniona prasowaczka poszukuje zajęcia po domach prywatnych. Wiadomość w Administr. „Głosu”. 564—3

Kupię wózek dziecienny używany, Marjacka 11 m. 8. 563—2

Poszukuje posady do sklepu lub za bogię do dzieci, mogą wyjechać na wieś. Wiadomość w Adm. „Głosu”. 560—2

Potrzebny uczeń do zakładu bednarskiego piatny, proszę się zgłaszać z rodzicami Długa № 50. 556—2

Zgubiono legitymację na nazwisko Szmekli Bialskiego wydaną przez Komendę Radomską dn. 21/VI 1918 r. za № 17031 561—1

Zgubiono legitymację na nazwisko Dory Zilberstein wydaną przez Magistrat Radomski dnia 14/VIII 1916 r. za № 4049. 559—1

Zgubiono legitymację na nazwisko Liwei Halińskiej wydaną przez Magistrat dn. 22/V 1918 r. za № 5572. 558—1

Przybłąkał się piesek — szczenię rasowe, po udowodnieniu maści i rasy, jest do odebrania na ulicy Świeżej № 11 u p. Miernika. 568—2

BIURO BUDOWLANE i HURTOWNIA.

Cement, Papa, Eternit, Dachówka, Cegła, Smołowiec, Gwoździe, Żelazo, Wapno.

Po cenach hurtowych. 291—10

TEKTURĘ SMOŁOWCOWĄ, SMOŁOWIEC, CEMENT, WAPNO, BLACHY, GWOŹDZIE, OLEJE MASZYNOWE i CYLINDROWE, SMAR do WOZÓW.

Za wydawcę: Edward Suchański.